

Cichocka, Agata

Przyczynek do dziejów "Robotnika" : centralnego dziennika Polskiej Partii Socjalistycznej

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 28/1, 115-127

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW „ROBOTNIKA” — CENTRALNEGO DZIENNIKA
POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Opracowała Agata Cichocka

Wieloletnie dzieje socjalistycznego pisma „Robotnik” kryją do tej pory niejasności, a historia pisma ma dużo luk. Wiele niewiadomych dotyczy m.in. bazy materialnej centralnego dziennika PPS w okresie międzywojennym.

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r. i wyjście socjalistycznej gazety z konspiracji nie zakończyło wszystkich problemów redakcji. Natomiast zbrojne przejęcie przez bojówkę PPS budynku przy ul. Wareckiej 7 w Warszawie i opanowanie lokalu redakcji oraz drukarni gadzinowej „Godziny Polski” przysporzyło zainstalowanej tam na długie lata socjalistycznej redakcji i władzom PPS rozlicznych kłopotów. Trudności „Robotnika”, częściowo mające swoje korzenie w przeszłości, były jednym z istotnych motywów założenia w 1921 r. spółki nakładowo-wydawniczej „Robotnik”. Okoliczności związane z jej powstaniem oraz przeżywane przez spółkę perturbacje nie były ukazywane w publikowanych dotychczas opracowaniach i we wspomnieniach działaczy socjalistycznych tego okresu. Sporadyczne informacje, które można było odnaleźć, przytaczały dane całkowicie błędne. Przykładem takich właśnie fałszywych ocen mogą być wspomnienia Wacława Czarneckiego (*Prasa socjalistyczna — wierna towarzysząca walki robotniczej*, [w:] PPS. *Wspomnienia z lat 1918—1939*, t. 1, Warszawa 1987), który błędnie podaje datę założenia spółki, nazwiska jej udziałowców i wysokość kapitału zakładowego.

Powodem opublikowania ostatnio odkrytych czterech dokumentów z akt Prokuratury Generalnej RP, znajdujących się w Archiwum Akt Nowych, jest chęć weryfikacji dotychczasowych ustaleń oraz dopełnienia niekompletnego obrazu „naturalnej” historii „Robotnika”. Po dogłębnej analizie i osadzeniu wydarzeń w realiach historycznych pozwoli to na zrozumienie sytuacji prasy PPS w latach 1918—1939.

Autorka zmodyfikowała pisownię tekstów.

*

1. Protokół z narady przedstawicieli Prokuratury Generalnej, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Skarbu, Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych w sprawie majątku wydawnictwa „Godzina Polski”, która odbyła się w Warszawie 26 lutego 1921 r.

Protokół narady, odbytej w dniu 26 lutego 1921 r. w lokalu Prokuratury Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie (Leszno 5), w sprawie majątku wydawnictwa „Godzina Polski”.

Obecni: z ramienia Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej pp. Kutylowski (przewodniczący) i St. Hłasko; z ramienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. L. Babiński; z ramienia Ministerstwa Skarbu pp. Dubieński i hr Dangel; z ramienia Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych p. Lalewicz.

Posiedzenie otwarto o godzinie trzynastej.

P. radca Prokuratorii Generalnej Hłasko odczytał swój referat, oświetlający przebieg sprawy sekwestru majątku „Godziny Polski” ze stanowiska prawnego (dołącza się do protokołu niniejszego) i zakończony wnioskiem, by ze względu na układ zawarty pomiędzy Ministerstwem Skarbu a właścicielami wydawnictwa „Godziny Polski” i nabycia majątku tego wydawnictwa przez Skarb Państwa istniejący zarząd przymusowy nad tym majątkiem uchylić.

Po wymianie zdań konferencja uznała: a) że z uwagi na osoby trzecie i możliwe ich roszczenia uchylenie zarządu przymusowego nastąpić winno w drodze, którą stosowano przy ustanawianiu tego zarządu, czyli w drodze wyjednania przez Ministrów Spraw Wewnętrznych, Skarbu i Przemysłu i Handlu uchwały Rady Ministrów tudzież obwieszczenia w „Monitorze Polskim”; b) że w dalszym postępowaniu zastosować się należy do wniosku Komisji budżetowej Sejmu Ustawodawczego co do przekazania majątku „Godziny Polski” w Warszawie Zarządowi Drukarni Państwowych; c) że po uchyleniu zarządu przymusowego nad majątkiem wydawnictwa „Godzina Polski” przeprowadzić trzeba oszacowanie tego majątku oraz zbadanie działalności zarządu przymusowego i powziąć zarządzenie celem zapobieżenia na przyszłość stratom Skarbu Państwa tudzież usunięcia przyczyn, które już straty takie spowodować mogły.

Posiedzenie zamknięto o godzinie piętnastej.

W. Kutylowski

AAN, Akta Prokuratorii Generalnej, t. 62, k. 237—238, maszynopis, kopia.

2. Poufna opinia Prokuratorii Generalnej na temat sekwestru majątku „Godziny Polski”, którą ze stanowiska prawnego sporządził radca Stanisław Hłasko w Warszawie 26 lutego 1921 r.

Sprawa sekwestru majątku b. „Godziny Polski” ze stanowiska prawnego. Sprawa sekwestru, a właściwie rozciągnięcia państwowego zarządu przymusowego nad majątkiem b. „Godziny Polski” od chwili swego powstania aż do nabycia tego majątku przez Skarb Państwa miała przebieg prawny nader powikłany.

Adam Napieralski z Górnego Śląska, obywatel Rzeszy Niemieckiej, oraz Cezary Zawilowski, obywatel austriacki, założyli podczas okupacji niemieckiej w b. Królestwie Polskim w r. 1915 firmę pod nazwą „Wydawnictwo Polskie A. Napieralski i C. Zawilowski”. Uczynili to za zezwoleniem i przy poparciu władz okupacyjnych, które sądziły, że wydawnictwo zjedna opinię publiczną w Polsce dla polityki państw centralnych.

Firma prowadziła organ codzienny „Godzina Polski”, wychodzący w Łodzi, a następnie przeniesiony do Warszawy. Oprócz podpisu redaktora odpowiedzialnego, na każdym numerze pisma umieszczano dopis: „Druk i nakład: Wydawnictwo Polskie A. Napieralski i C. Zawilowski”.

Firma działała za czasów okupacji jako przedsiębiorstwo wydawnicze stanowiące własność prawną Napieralskiego i Zawilowskiego, tak iż tytuł własności do nich należał i oni też prawo własności prawnie i faktycznie wykonywali.

Sposobu, w jaki Wydział Prasowy przy General-Gubernatorstwie niemieckim swoje zainteresowanie w tym wydawnictwie wykazywał, dokładnie określić niepodobna. Władze okupacyjne czyniły różne ułatwienia wydawnictwu w postaci

łagodniejszej cenzury, w nabywaniu papieru, w korzystaniu z poczt i telegrafów oraz w kolportażu; nie poprzestając na tym, dopomagały do rozwoju wydawnictwa doraźnymi pożyczkami, jak o tym świadczą zbadane przez prof. Edwarda Strasburgera w czerwcu 1919 r. akta „Geheime Fonds des Ver altungsschefs”, których przeglądu prof. Strasburger dokonał dla Głównego Urzędu Likwidacyjnego.

Z akt tych, znajdujących się w archiwum Ministerstwa Skarbu, można wnosić, że wydawnictwo Napieralskiego i Zawilowskiego otrzymało na ogół pożyczek około dwustu tysięcy marek. Na nabycie i przeniesienie maszyn z Łodzi do Warszawy w 1917 r. otrzymało ono 30 000 mk kredytu z tego źródła, do czego użyta była osoba dr. Feliksa Meinera z Saksonii, urzędnika okupacyjnego, który w celu zabezpieczenia tego kredytu i dalszych pożyczek wszedł do wydawnictwa jako cichy wspólnik, zobowiązując się w umowie do dostarczenia na cele wydawnictwa 200 000 mk. Dr Meiner przesiadywał w lokalu „Godziny Polskiej” w Warszawie, kontrolując wydatki, i zostawił tam swój pamiętnik, z którego można wnosić, że nie zawsze redakcja, złożona z polskich dziennikarzy miejscowych, stosowała się do wskazówek cenzury; tak iż dr Meiner sądził^a, że Zawilowskiemu można byłoby zagrozić wydaniem go władzom austriackim, jako rezerwistę który uchylił się od wojska. Prawdopodobnie władze okupacyjne rachowały, że po osiągnięciu większych dochodów wydawnictwo te pożyczki zwróci, a w razie zawarcia pokoju i likwidacji władzy okupacyjnej nastąpi rozrachunek z firmą.

W listopadzie 1918 r. wydawnictwo, oprócz drukarni i dziennika „Godziny Polski” w Warszawie, posiadało filię „Godziny Polski” w Łodzi, gdzie zresztą drukarni nie miało, a nadto wydawało dzienniki „Goniec Kujawski” we Włocławku i „Dziennik Polski” w Częstochowie, które również były filiami „Godziny Polski” i drukarni nie miały.

W przełomowych dniach listopada 1918 r. „Godzina Polski” stanęła na stanowisku obojętnym już dla władz okupacyjnych. Numer 11 listopada 1918 r. był jednak ostatnim numerem „Godziny Polski”, albowiem Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej tego dnia przemocą objął redakcję i drukarnię w posiadanie i nazajutrz zaczął wydawać tam swój organ „Robotnik”, obwieszczając w pierwszym numerze o fakcie zaboru i podając nazwiska swoich członków, którzy to uczynili. Według sprawozdania p. Pużaka, Polska Organizacja Wojskowa 18 listopada we Włocławku zajęła lokal „Gońca Kujawskiego” i przekazała go Stronnictwu Niezawisłości Narodowej, w Częstochowie zaś Polska Partia Socjalistyczna łącznie z Polską Organizacją Wojskową zajęła lokal „Dziennika Polskiego”; w Łodzi miejscowa organizacja Stronnictwa Niezawisłości Narodowej miała zabrać lokal łódzkiej filii „Godziny Polski”, lecz weszła w porozumienie z redaktorem tej filii Marcelim Sachsem, który zmienił nazwę pisma na „Głos Polski” i korzystając z całego urządzenia filii, wydawał jakiś czas to pismo o radykalnym kierunku. W Częstochowie filia „Godziny Polski”, czyli „Dziennik Polski”, nazywała się jakiś czas filią „Robotnika”.

Objęcie dzienników Robotniczy „Wydawnictwo Polskie A. Napieralski i C. Zawilowski” przez Komitet Robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej i użycie lokalów, maszyn i papieru wydawnictwa nie miało podstaw prawnych.

Władze polskie nie wydały wtedy jeszcze żadnych dekretów co do objęcia w zarząd przymusowy przedsiębiorstw, w których mieli udział okupanci. Własność prywatna, jaką z tytułu prawnego było wtedy wydawnictwo, pozostawała przeto pod ochroną prawa cywilnego i władz policyjnych, o ile zaś właściciele byli nieobecni, sąd winien byłby mianować sam kuratora. Redakcja i drukarnia „Godziny Polski” w Warszawie oraz jej filia na prowincji były w pełnym biegu pod zarządem osób upoważnionych przez właścicieli do prowadzenia wydawnictwa, nie

^a Wyraz „sądził” dopisany ponad tekstem.

zachodziła więc ani potrzeba mianowania kuratora sądowego dla interesów nieobcych, ani też ze strony rządu nie zachodziła potrzeba nagłej ingerencji czynnej, gdyż rząd, gdyby uważał za wskazane dla celów politycznych, mógłby jeżeli nie zaraz, to później nakazać zawieszenie wydawnictw „Godziny Polski”.

Wskutek zajęcia przemocą redakcji i maszyn „Godziny Polski” personel, upoważniony przez właścicieli, musiał ustąpić i pozostał bez pracy. Jeden z członków redakcji, adwokat Wacław Ciechowski, wniósł do lokalu Sądu Pokoju podanie o eksmisję osób obcych, które redakcję zagarnęły. Sędzia Pokoju, upatrując w tym zajęciu znamiona zaboru cudzego mienia przemocą, sprawę, jak podały wtedy^b pisma, odesłał do prokuratora Sądu Okręgowego, który jednakże nie nadał jej dalszego biegu, albowiem nastąpiła Uchwała Rady Ministrów w dn. 16 stycznia 1919 r., nakładająca sekwestr na wydawnictwo b. „Godziny Polski” i mianująca kuratorem jej mienia p. Kazimierza Pużaka. Uchwała ta zapadła w ostatnim dniu urzędowania gabinetu p. Moraczewskiego i ogłoszona została w numerze 8 „Monitora Polskiego” z dnia 8 lutego 1919 r.

Brzmienie tego obwieszczenia jest następujące:

„Wobec przedstawionych przez Ministra Spraw Wewnętrznych dowodów w postaci rachunków i dokumentów, stwierdzających, że wydawany w kilku miastach b. okupacji niemieckiej dziennik pod nazwą »Godzina Polski« był założony i wydawany za pieniądze władz okupacyjnych i prowadzony w duchu dla nich pożądanym, a jawnie szkodliwy dla interesów Państwa Polskiego, Rada Ministrów uchwałą z dnia 16 stycznia rb., zgodnie z wnioskiem Ministra Spraw Wewnętrznych, postanowiła zasekwestrować cały ruchomy majątek wymienionego wydawnictwa w postaci całkowitych urządzeń redakcyjnych i drukarskich, zapasów papieru, czcionek i tym podobnych utensyliów, stanowiących inwentarz »Godziny Polski« we wszystkich miastach, w których organ ten był wydawany. Kuratorem wymienionego majątku ruchomego uchwalono mianować obywatela Kazimierza Pużaka”.

Kurator Pużak, wkrótce potem obrany posłem na Sejm, zawarł w dniu 14 marca 1919 r. umowę z Centralnym Komitetem Robotniczym Polskiej Partii Socjalistycznej, reprezentowanym przez osoby posłów sejmowych Mieczysława Niedziałkowskiego i dr. Feliksa Perła. Na mocy tej umowy, podpisanej z jednej strony przez pp. Niedziałkowskiego i Perła, a z drugiej strony przez p. Pużaka, jako kuratora, p. Pużak wydzierżawił temu Komitetowi na czas od 14 marca 1919 r. do 1 kwietnia 1922 r. cały majątek ruchomy „Godziny Polski” w Warszawie, złożony z drukarni i urządzeń redakcyjnych, za cenę 12 000 marek rocznie, płatnych kwartalnie. Zastrzeżono przy tym, że w razie niewyomówienia przez którąkolwiek ze stron dzierżawy na trzy miesiące przed expiracją terminu dzierżawy umowa automatycznie przedłuży się na dalsze trzy lata; nadto zastrzeżono, że dzierżawca ma zwrócić mienie wydzierżawione w takim stanie, w jakim je objął.

W Łodzi kurator Pużak umówił się z wydawcą „Głosu Polskiego” Sachsem, iż ten wpłaci do Krajowej Kasy Pożyczkowej na rachunek b. „Godziny Polski” 15 000 marek tytułem odszkodowania za używanie gotowych prenumerat i ogłoszeń b. „Godziny Polski”. Sumę tę określiła tak zwana Komisja Likwidacyjna, powołana jeszcze przed nominacją p. Pużaka przez komisarza rządu na m. Łódź Rzewskiego i złożona, prócz Rzewskiego, z adwokata Kona, dr. Mierzyńskiego, Aniołczyka, Jankowskiego i Lewartowicza; inwentarz sprzedano z publicznej licytacji.

We Włocławku przy objęciu lokalu „Gońca Kujawskiego” Stronnictwo Niezawisłości Narodowej zajęło meble, urządzenia kancelaryjne i papier gazetowy. Sąd Okręgowy mianował był kuratorem sądowym mienia „Gońca Kujawskiego” Aren-

^b Wyraz „wtedy” dopisany ręcznie do tekstu.

towicza, lecz nominację odwołał na skutek przedstawienia p. Pużaka, że jest on kuratorem rządowym.

W Częstochowie Sąd Okręgowy mianował również kuratora sądowego, którego potem na wniosek p. Pużaka odwołał. Kuratorem tym był Jan Barylski, który w dniu 3 lutego 1919 r. obliczył dokładnie wartość majątku filii „Godziny Polski” na 39 781 marek. Majątek ten składał się ze sklepu z książkami i materiałami piśmiennymi.

P. Pużak zamierzał ten sklep sprzedać kooperatywie „Naprzód” i zwrócił się o zezwolenie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, którego nadzorowi, jako kurator, podlegał. Ministerstwo odmówiło zezwolenia pismem z dnia 20 kwietnia 1919 r. nr V.6174, motywuując odmowę tym, że w myśl kodeksu cywilnego kurator upoważniony jest tylko „do czynności zachowawczych i zwykłego zarządu”.

Ponowne zwrócenie się kuratora Pużaka do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o pozwolenie na sprzedaż sklepu w Częstochowie spowodowało Ministerstwo do zwrócenia się do Prokuraturii Generalnej o opinię co do uprawnień kuratora w związku z ogólną kwestią znaczenia prawnego uchwały Rady Ministrów z dnia 16 stycznia 1919 r.

Ministerstwo zaznaczało, że kurator majątku „Godziny Polski” mianowany został w trybie nadzwyczajnym, nie przewidzianym przez normy obowiązujące ustawodawcze. Zdaniem Ministerstwa, nie zachodził tu ani wypadek sekwestru sądowego lub umownego (art. 1956 i 1961 Kod. Cyw.), ani wypadek kuratora wyznaczonego dla zarządu majątku nieobecnych właścicieli (dekret z dnia 16 grudnia 1918 r.), ani wypadek kuratora zaginionych (art. 36—38 Kod. Cyw. i odnośne przepisy Ust. Post. Cyw.); najwłaściwszym zaś byłoby podciągnąć ten wypadek pod przepisy dekretu z dnia 16 grudnia 1918 r. w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego (Dz. Pr. 1918, nr 21, poz. 67), do którego Ministerstwo Handlu i Przemysłu wydało przepisy wykonawcze z dnia 12 marca 1919 r., dotyczące zakresu działania i trybu postępowania zarządców państwowych („Monitor Polski” 1919, nr 65).

Prokuratura Generalna pismem z dnia 9 kwietnia 1920 r. nr 911/166 zakomunikowała Ministerstwu, że zdaniem jej uchwałę Rady Ministrów z dnia 16 stycznia 1919 r. należy rozumieć jako ustanowienie zarządu przymusowego nad mieniem b. „Godziny Polski”.

Wobec tego ustanowienie kuratora w osobie p. Pużaka trzeba traktować jako ustanowienie zarządcy przymusowego, a zakres uprawnień kuratora jako zwykły zakres uprawnień zarządcy przymusowego w myśl dekretu z dnia 16 grudnia 1918 r. Zdaniem Prokuraturii Generalnej, zarząd przymusowy w myśl dekretu powinien byłby w tym razie znajdować się pod nadzorem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, jako przedsiębiorstwo wydawniczo-drukarskie; skoro nadzór ten sprawuje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, ze względu na to iż w Ministerstwie istnieje Wydział Prasowy, nie zmienia to w niczym zasad i zakresu uprawnień zarządcy przymusowego, ustalonych w dekreście 16 grudnia 1918 r. i przepisach wykonawczych, wydanych przez Ministra Handlu i Przemysłu.

Z dekretu i przepisów wykonawczych jest oczywistym, że na zbycie majątku lub części majątku, pozostającego pod zarządem przymusowym, musi zarządca uzyskać pozwolenie odnośnego Ministra, i to tylko w wypadkach, gdy dalsze prowadzenie interesu okaże się niekorzystnym; nadto zarządca nie może wydzierżawić majątku bez pozwolenia Ministra, który ogłasza winien w dzienniku urzędowym o nominacji zarządcy, jako też o zniesieniu zarządu przymusowego. Przepisy wykonawcze zobowiązują zarządcę do prowadzenia przedsiębiorstwa na zasadach gospodarki handlowej i ścisłej rachunkowości pod nadzorem Ministra.

Prokuratura zwróciła uwagę Ministerstwa, że nadesłane jej akta sprawy zarządu przymusowego świadczą, że wydzierżawienie zakładów drukarskich b. „Go-

dziny Polski" w Warszawie na trzy lata nastąpiło bez zgody Ministra i na warunkach niekorzystnych dla przedsiębiorstwa, będącego pod zarządem państwa.

Prokuratoria zaznaczyła także, iż w aktach znajduje się skarga pełnomocnika właścicieli wydawnictwa adw. Ciechowskiego, złożona Ministrowi Spraw Wewnętrznych 3 lutego 1919 r., w której zastępca prawny interesów właścicieli oświadcza, że „objął progi wszystkich władz i zakładał protesty, żądając zwrotu przedsiębiorstwa, i że prosi Ministra" o położenie kresu urągowski i pogwałceniu najelementarniejszych praw obywatelskich, które, zdaniem jego, objawia się w tym, że „łupieżcy korzystają w dalszym ciągu z zagrabionego mienia, drukując dwa razy dziennie w lokalu opłaconym przez Spółkę, na jej maszynach i papierze, swój dziennik". Na wypadek, gdyby rząd polski tytułem sukcesora praw rządu niemieckiego rościł pretensje do majątku Spółki „Wydawnictwo Polskie", to zdaniem adw. Ciechowskiego, rząd polski powinien wytoczyć powództwo o prawo własności w sądzie cywilnym, tymczasem zaś mienie „odebrać łupieżcom i zwrócić właścicielom legalnym".

Ze względu na to, że Rada Ministrów postanowiła już sekwestr wydawnictwa 16 stycznia 1919 r., o czym „Monitor Polski" ogłosił dopiero 8 lutego 1919 r., Minister Spraw Wewnętrznych na podaniu Ciechowskiego z dnia 3 lutego umieścił następującą decyzję: „Sprawa zdecydowana przez poprzedni gabinet".

Prokuratoria Generalna wyraziła na podstawie tych okoliczności obawę, że gdyby jednak ewentualny proces sądowy został wszczęty, mogłoby to odbić się niekorzystnie na interesach Skarbu. Skoro bowiem 3 lutego 1919 r. zgłosił się należycie uprawniony pełnomocnik właścicieli z żądaniem zwrotu przedsiębiorstwa, należałoby, zgodnie z formalnym brzmieniem dekretu o zarządzie przymusowym, przedsiębiorstwo mu zwrócić i zarząd przymusowy znieść, właściciele bowiem mogliby wystąpić na drodze sądowej o odszkodowanie za bezpodstawne przedłużanie zarządu przymusowego.

Poruszona w piśmie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych koncepcja konfiskaty mienia „Godziny Polski" na rzecz Skarbu, jako nie mogąca być uzasadniona żadną normą prawną, nie nadawała się do rozważania.

Nie osiągnięwszy zwrotu mienia przez starania u władz polskich, Napieralski i Zawilowski wytoczyli przeciwko Państwu Polskiemu w Berlinie w r. 1919 powództwo o wynagrodzenie strat wyrządzonych im wskutek tego, że rząd dopuścił do zajęcia ich przedsiębiorstwa przez Polską Partię Socjalistyczną i bezpodstawnie nałożył sekwestr.

Ponieważ Polska Kasa Krajowa posiadała w państwowym banku „Preussische Seehandlung" swe fundusze, przeto wnosząc skargę do Sądu Ziemiańskiego (Landgericht Berlin I), w którego okręgu ma siedzibę „Preussische Seehandlung", pełnomocnik Napieralskiego i Zawilowskiego adw. Pasch zażądał przyznania im 4 446 500 mk z procentami jako odszkodowanie, domagając się tej sumy od Polskiej Kasy Pożyczkowej, jako dłużniczki Skarbu Polskiego. Żądanie to oparł na art. 1166 pol. kod. cyw., który pozwala podstawić w powództwie dłużnika w miejsce jego wierzyciela.

Skargę tę pozwanej stronie doręczono „publicznie" przez ogłoszenie w gazetach i przyklepienie na tablicy sądowej. Ponieważ nikt ze strony rządu polskiego i Kasy w dn. 15 października 1919 r. w sądzie nie stanął, przeto tego dnia zapadł wyrok zaoczny, który doręczono w ten sam sposób. Wyrok stał się prawomocnym i na jego mocy z funduszu, które Kasa Pożyczkowa posiadała w „Preussische Seehandlung", bank ten wypłacił 3 stycznia 1920 r. na ręce adw. Baerwalda, pełnomocnika Napieralskiego i Zawilowskiego, sumę 4 757 861 mk 88 fen. niemieckich.

Zarówno Kasa, jak i rząd polski, Konsulat Generalny i Prokuratoria Generalna dowiedziały się o tym już po dokonanej wypłacie. Syndyk Konsulatu Generalnego w Berlinie adw. Zborowski w lutym 1920 r. wniósł do sądu podanie

o przywrócenie terminu do zaskarżenia wyroku zaocznego, jednakże podanie to w sądzie pozostało nierozstrzygnięte ze względu na to, że Kanclerz Rzeszy wniósł w sprawie Napieralskiego i Zawilowskiego tak zwany konflikt kompetencyjny dla wyjednania orzeczenia, czy sąd berliński jest kompetentny do przyjmowania powództw przeciwko Skarbowi Państwa Polskiego; uczynił to prawdopodobnie wskutek protestu polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, o co prosiła to Ministerstwo pismem 2 marca Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, w którą takie zaoczne wyroki godziły.

Gdyby nawet adw. Zborowski uzyskał możliwość wniesienia skargi przeciwko wyrokowi zaocznemu, to w razie uzyskania zniesienia tego wyroku należałoby jeszcze toczyć przeciwko właścicielom b. „Godziny Polski” długi proces o zwrot pieniędzy, które podnieśli już z „Preussische Seehandlung” i złożyli w trzecim ręku, a więc byli ich posiadaczami.

Pod datą 16 kwietnia 1920 r. adw. Kazimierz Czapła, Radca Sprawiedliwości, zamieszkały w Bytomiu, zwrócił się do Prokuratorii Generalnej z pismem, w którym zaproponował w imieniu Napieralskiego i Zawilowskiego polubowne załatwienie sprawy między rządem a właścicielami b. „Godziny Polski”. Pismo adw. Czapli Prokuratoria Generalna przesała do Ministra Skarbu z prośbą o zajęcie stanowiska, a na zapytanie Prezydium Rady Ministrów, które również pismo od adw. Czapli otrzymało, wyjaśniła prawny stan kwestii.

Zaznaczyć należy, że sprawa ta była poruszona w Komisji Skarbowo-Budżetowej Sejmu Ustawodawczego, która przy rozważeniu Budżetu Prezydium Rady Ministrów w dziale Drukarni Państwowych zwróciła uwagę, że pod administracją państwa pozostaje drukarnia b. „Godziny Polski” przy ul. Wareckiej w Warszawie, co do której w preliminarzu budżetowym nie wykazano żadnych wpływów. (Budżet Państwa zresztą nie wykazuje stanu majątków będących pod zarządem przymusowym, gdyż nie są one własnością państwa, a prywatną). Motywując konieczność powiększenia zakładów drukarskich państwa, które dziś podobać mogą zaledwie trzeciej części potrzeb, Komisja Skarbowo-Budżetowa (Druki sejmowe, załączniki S.A. do nr 2270 str. 7) powzięła następującą uchwałę:

„Sejm wzywa rząd, aby dla zadośćuczynienia bezpośrednim potrzebom państwowym wykorzystał wszystkie nadatne do użytku pod względem technicznym drukarnie, będące w jego rozporządzeniu, specjalnie w sprawie drukarni przy ul. Wareckiej, aby jak najspieszniej oddał ją do dyspozycji Ogólnego Zarządu Drukarni Państwowych”.

Po ponownym zgłoszeniu się adw. Czapli z należytym pełnomocnictwem Napieralskiego i Zawilowskiego, z rozporządzenia Ministra Skarbu podpisano 11 grudnia 1920 r. umowę między Ministerstwem Skarbu, działającym w imieniu i na rzecz Skarbu Państwa, a adw. Czapłą, na mocy której Napieralski i Zawilowski zrzekli się wszelkich korzyści z zaocznego wyroku berlińskiego i zaniechają dalszych kroków, natomiast wpłacają do Skarbu Polskiego 660 000 mk niemieckich i zarazem przekazują Skarbowi całe mienie wydawnictwa b. „Godziny Polski” w Warszawie, Łodzi, Częstochowie i Włocławku, przyjmując na siebie wszelkie pretensje innych osób, jakie to mienie obciążać mogą przed zawarciem tej transakcji i zobowiązując się do złożenia wszelkich inwentarzy i dokumentów.

Tym sposobem cena nabycia przez Skarb Polski mienia b. „Godziny Polski” stanowi, po potrąceniu 660 000 mk z zatrzymanej przez Napieralskiego i Zawilowskiego sumy 4 757 861 mk 88 fen., dokładnie 4 097 861 marek 88 fen. niemieckich.

Zostawszy właścicielem tego mienia, rząd ma przystąpić do likwidacji zarządu przymusowego w osobie p. Pużaka i ustanowienia zwykłego zarządu państwowego.

Ponieważ zarząd przymusowy został ustanowiony uchwałą Rady Ministrów 16 stycznia 1919 r., należałoby uchylić go w tej samej drodze, gdyż ten tryb nasuwa się logicznie sam z siebie. Wykonawcze przepisy, wydane przez Ministerstwo

Przemysłu i Handlu, wymagają ogłoszenia zarówno o ustanowieniu, jak i zniesieniu zarządu przymusowego, przeto ogłoszenie to zamieścić należałoby w „Monitorze Polskim”. Mogłoby ono mieć następujące brzmienie:

„Rada Ministrów postanowiła uchylić państwowy zarząd przymusowy (sekwestr) majątku spółki »Wydawnictwo Polskie A. Napieralski i C. Zawilowski« (b. »Godzina Polski«) w osobie państwowego zarządcy przymusowego (kuratora) Kazimierza Pużaka, ustanowiony uchwałą Rady Ministrów z dnia 16 stycznia 1919 r., i wobec odstąpienia przez właścicieli swoich praw Skarbowi Państwa przekazać ten majątek Zarządowi Drukarń Państwowych. Wykonanie tej uchwały poleca się Ministrowi Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Przemysłu i Handlu”.

Przekazanie mienia b. „Godziny Polski” Zarządowi Drukarń Państwowych będzie łatwe tam, gdzie na rachunku bieżącym znajdują się tylko sumy pieniężne (majątek w Łodzi i Włocławku); objęcie ksiązek i przyborów szkolnych oraz utensyliów piśmiennych, znajdujących się w sklepie w Częstochowie, wymagać będzie tylko dokładnego sprawdzenia inwentarza (majątek ten Zarząd Drukarń Państwowych mógłby później przekazać Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego).

Natomiast poważną trudność przedstawia objęcie przez Zarząd Drukarń Państwowych majątku b. „Godziny Polski”, znajdującego się w Warszawie przy ul. Wareckiej 7 (maszyny drukarskie, czcionki i meble redakcyjne), który został przez p. Pużaka wdzierżawiony do 1 kwietnia 1922 r.

Pomijając już to, że obecni dzierżawcy zakładów b. „Godziny Polski” nie byłiby przypuszczalnie skłonni do opuszczenia drukarni, za którą—płacą tylko 1000 mk miesięcznie, należy brać pod uwagę, że w myśl kontraktu wypowiedzenie dzierżawy może wprawdzie nastąpić natychmiast, a najpóźniej na trzy miesiące przed ostatecznym terminem dzierżawy, lecz dzierżawcy na zasadzie kontraktu mogą eksploatować drukarnię aż do 1 kwietnia 1922 r.

Dla Skarbu taka sytuacja powoduje bardzo znaczną stratę, gdyż wobec dzisiejszej wartości maszyn i urządzeń drukarskich przy ul. Wareckiej roczna dzierżawa w kwocie 12 000 mk jest niesłychanie niską.

Z reguły wszelkie umowy zawarte przez poprzedniego właściciela przechodzą na nowonabywcę jego praw, tym samym więc umowa zawarta przez p. Pużaka (zarządca przymusowy jest prawnie zastępcą interesów właściciela danego majątku) przechodzi, wskutek zlania się praw, na Skarb Państwa.

Wypada wszakże podkreślić, że umowy zawarte przez zarządcę przymusowego należy jednak tylko w tym razie uważać za obowiązujące dla Skarbu, jako nowonabywcy, jeżeli zostały one zawarte zgodnie z obowiązującymi przepisami kodeksu cywilnego i zgodnie z rozporządzeniami administracyjnymi. W danym wypadku przepisy kodeksu i normy administracyjne zostały w znacznym stopniu pogwałcone.

Kurator nie miał prawa zawierać umowy kilkuletniej dzierżawy bez zezwolenia Ministra, jak tego stanowczo wymaga art. 17 przepisów wykonawczych 12 marca 1919 r. do dekretu o zarządzie przymusowym („Monitor Polski” nr 65). Nie było tu więc jednego z koniecznych warunków do ważności umów, przewidzianych w art. 1108 kod. cyw. (niewątpliwie zezwolenie strony). Wprawdzie kurator w raporcie swoim nadmienia ubocznie, że Minister dał mu takie zezwolenie ustnie, lecz ten fakt, o ile byłby ścisłym, znaczenia prawnego mieć nie może.

W tym stanie rzeczy kontrakt, zawarty z pp. Niedziałkowskim i Perlem, nie nabrał i nie nabierze mocy prawnej. Kontrakt przeto był i jest nieważny i dzierżawca może być urzędownie wezwany do natychmiastowego albo w krótkim terminie opuszczenia drukarni i lokalu redakcji.

Jest także wątpliwym, czy Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partii So-

cyjalistycznej stanowi osobę prawną, mającą prawo zawierania umów majątkowych i należycie zarejestrowaną. Gdyby okazało się, że ta zmienna co do składu osobistego organizacja nie jest w ogóle osobą prawną albo, pomimo swego zarejestrowania, nie posiada praw majątkowych i nie jest odpowiedzialną majątkowo, natenczas odpowiedzialność cywilną ponosić winny te osoby, które kontrakt podpisały, tj. pp. Niedziałkowski i Perl. Również ponosi odpowiedzialność kurator, który odpowiada za swe czynności przed władzą. W myśl art. 9 dekretu 16 grudnia 1918 r. o zarządach przymusowych zachodzi także wątpliwość, czy ta odpowiedzialność *quasi* urzędnicza daje się pogodzić z mandatem poselskim do Sejmu, piastowanym przez kuratora czynnego nad majątkiem wydawnictwa b. „Godziny Polski”.

Majątek administrowany przez p. Pużaka należy poddać dokładnemu oszacowaniu, gdyż z jego sprawozdań, składanych Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, nie można ustalić obranej wartości i ponieważ oszacowanie, dokonane częściowo w 1919 r., wartości obecnej tego majątku nie określa.

Do dokładnego oszacowania i sprawdzenia majątku b. „Godziny Polski”, obecnie własności państwa, powinien przystąpić Zarząd Drukarń Państwowych, bez względu na to czy dzierżawcy pozostaną użytkownikami do końca umowy, to jest do 1 kwietnia 1922 r., czy też ustąpić będą musieli zaraz. Sprawę tę fachowo powinien rozwiać Zarząd Drukarń Państwowych, jako właściwy urząd, gdyż postępowanie powinno być w tym razie dostosowane do potrzeb drukarni państwa.

O ile będą zachodzić trudności prawne przy rozwiązaniu kwestii, w jaki sposób po ogłoszeniu ewentualnej uchwały Rady Ministrów o zniesieniu Zarządu Przymusowego rozwiązać umowę z dzierżawcami drukarni (o ile nie dojdzie do polubownego usunięcia się dzierżawcy), należy zwrócić się o opinię i współdziałanie do Prokuratorii Generalnej.

Radca Prokuratorii Generalnej
St. Hasko

AAN, Akta Prokuratorii Generalnej, t. 62, k. 32—45, maszynopis, oryginał.

3. Poświadczony odpis zarejestrowania spółki nakładowo-wydawniczej „Robotnik” z Rejestru Handlowego Oddziału B/nr 1195 Sądu Okręgowego w Warszawie Wydział IV z 25 lipca 1921 r.

1. Numer kolejny wpisu: 1.
2. Firma. Przedmiot. Siedziba. Data rozpoczęcia działalności przedsiębiorstwa, oddziały: Spółka Nakładowo-Wydawnicza „Robotnik”. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba spółki w Warszawie Warecka 7. Oddział w Poznaniu Zamkowa 7. Spółka ma na celu działalność wydawniczą i prowadzenie drukarni.
3. Imiona, nazwiska i miejsce zamieszkania wspólników spółki z ograniczoną odpowiedzialnością: Antoni Pączek, Krucza 4. Kazimierz Pużak, Al. Jerozolimskie 107. Tomasz Arciszewski, Biała 4. Jan Czarnocki, Al. Jerozolimskie 107; wszyscy w Warszawie.
4. Kapitał zakładowy. Akcje. Udziały: kapitał zakładowy 1 000 000 mk, podzielony na 8 udziałów, całkowicie wpłacony. Każdy ze wspólników posiada po 2 udziały.
5. Osoby uprawnione do zarządu i rozporządzenia majątkiem spółki i zakres ich uprawnienia. Członkowie rady nadzorczej. Likwidatorowie: Tomasz Arciszewski, Biała 4. Kazimierz Pużak, Al. Jerozolimskie 107. Obydwaj w Warszawie. Zastępują spółkę wobec władz i osób i podpisują firmę łącznie na wszelkich dokumentach z wyjątkiem korespondencji zwykłej. Pokwitowanie z odbioru należności, towarów i wszelkiego rodzaju korespondencji pocztowej, ważnych za podpisem jednego z zarządców.

6. Rodzaj spółki. Data zatwierdzenia statutu. Data rozwiązania spółki. Czas trwania spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktów zeznanych przed Notariuszem Dembińskim w Warszawie 1 i 15 lipca 1921 r. za nr. nr. 1379 i 1498 na czas nieograniczony.
7. Numer aktów, data wpisów. Postanowienie Sędziego. Podpis sekretarza: RHB VII.1195 1. dn. 25 lipca 1921 r. T. Michałowski.
1. Numer kolejny wpisu: 2.
2. Firma. Przedmiot. Siedziba. Data rozpoczęcia działalności przedsiębiorstwa, oddziały.
3. Imiona, nazwiska i miejsce zamieszkania wspólników spółki z ograniczoną odpowiedzialnością: Tadeusz Hołowka, Hoża 50. Ludwik Śledziński, Strzelecka 26. Zygmunt Zaremba, Polna 66. Wszyscy z Warszawy.
4. Kapitał zakładowy. Akcje. Udziały.
5. Osoby uprawnione do zarządu i rozporządzenia majątkiem spółki i zakres ich uprawnienia. Członkowie rady nadzorczej. Likwidatorowie: Tomasz Arciszewski i Kazimierz Pużak z Zarządu wystąpili, obecnie zarządcami są: Tadeusz Hołowko, Hoża 50 i Ludwik Śledziński, Strzelecka 26. Obaj z Warszawy.
6. Rodzaj spółki. Data zatwierdzenia statutu. Data rozwiązania spółki. Czas trwania spółki. Na mocy aktów zeznanych przed notariuszem Dembińskim w Warszawie dnia 21 stycznia 1922 r. za nr. nr. 265 i 266 ze spółki wystąpili: Pączek, Pużak i Arciszewski, cedując swe udziały trzem nowym.
7. Numer aktów, data wpisów. Postanowienie sędziego. Podpis sekretarza: RHB VII. 1195. z dn. 1 lutego 1922 r. T. Michałowski.

AAN, Akta Prokuratorii Generalnej, t. 62, k. 60—64, rękopis, kopia oryginału.

4. Odpis poufnej i pilnej opinii w sprawie sekwestru „Godziny Polski”, skierowanej przez Prokuratorię Generalną (L. 1430/S/1195/22.I) do Zarządu Głównego Drukarń Państwowych w Warszawie 22 stycznia 1922 r.

Zwracając oryginał umowy z dn. 14 marca 1919 r., odpis umowy z dn. 11 grudnia 1920 r. oraz asygnację i 6 kwitów, złożonych przez Pużaka, Prokuratoria Generalna na pismo Zarządu Głównego Drukarń Państwowych z dn. 19 maja rb., nr 3918 w sprawie drukarni przy ul. Wareckiej nr 7 w Warszawie, oświadcza, co następuje:

Za punkt wyjścia do zbadania i ustalenia praw Skarbu Państwa do lokalu w rzeczywistości przy ul. Wareckiej nr 7, w którym mieści się drukarnia byłego wydawnictwa „Godzina Polski”, należy przyjąć treść stosunku prawnego, jaki istniał względem tego lokalu (w listopadzie 1918 r.) między spółką Napieralski—Zawiłowski a ówczesnym właścicielem wymienionej realności.

Prawa Skarbu Państwa do tego lokalu nie mogą być, oczywiście, szersze od praw rzeczowej spółki wydawniczej, skoro Skarb Państwa — jak z aktów wynika — nie zawarł samoistnie umowy z właścicielem danej realności względem tego lokalu. Nasuwa się wszakże kwestia, czy i na jakiej podstawie Skarbowi Państwa przysługuje w ogóle prawo do rzeczowego lokalu, a w szczególności czy, można przyjąć, że prawa, jakie w tym względzie służyły spółce Napieralski—Zawiłowski przeszły na Skarb Państwa.

Co się tyczy tytułu prawnego, na podstawie którego spółka Napieralski—Zawiłowski weszła w używanie wymienionego lokalu, urządziwszy tamże drukarnię oraz w ogóle biuro wydawnictwa „Godzina Polski”, jak również zakresu praw tej spółki, brak jest w aktach stanowczych danych. Prokuratoria nie jest w możliwości przeprowadzenia szczegółowych dochodzeń, jakie by celem zebrania tych danych były potrzebne (żądanie od Napieralskiego względnie Zawiłowskiego, ewen-

tualnie od właściciela realności przy ul. Wareckiej 7, wyjaśnić, w szczególności okazania odnośnej umowy itp.), nie należy do zakresu jej obowiązków służbowych.

Celem jednak uzyskania jakiegoś bodaj punktu zaczepienia zdołała Prokuratoria w drodze ubocznej poinformować się, iż spółka Napieralski—Zawilowski weszła w posiadanie lokalu w realności przy ul. Wareckiej nr 7 na zasadzie ustnej jedynie umowy o najem, zawartej z ówczesnym właścicielem powyższej realności (Malinowskim). Zaistniał tu zatem najem, który w myśl przepisu art. 1736 kod. cyw. mógł być, względnie może być w zasadzie (o ile temu nie stoją na przeszkodzie przepisy ustawy z 18 XII 1920 r. nr 4 poz. 19 Dz. Ust. Rz. P. z r. 1921 o ochronie lokatorów) przez każdą stronę wypowiedziany każdego czasu „z zachowaniem terminów ustalonych zwyczajami miejscowymi”, a zatem kwartalnie. W tym zatem co najwyżej zakresie musi być mowa o przejęciu praw rzeczowego najmu na Skarb Państwa. Zachodzi atoli dalsza kwestia, na jakiej zasadzie te prawa na Skarb Państwa przeszły, zwłaszcza że — jak wiadomo — Uchwała Rady Ministrów wprowadzająca sekwestr całego ruchomego majątku wydawnictwa „Godzina Polski” wydana została w dn. 16 stycznia 1919 r., gdy tymczasem już w dniu 11 listopada 1918 r. Centralny Komitet Robotniczy PPS zawładnął redakcją i drukarnią wydawnictwa „Godzina Polski”, a więc i odnośnym lokalem, i zaczął tam wydawać swój organ pt. „Robotnik”.

Między zatem chwilą, do której spółka Napieralski—Zawilowski używała rzeczowego lokalu na zasadzie wzmiankowanego najmu, a wprowadzeniem sekwestru z ramienia Państwa w osobie p. Pużaka powstała znaczna luka co do czasu, w ciągu którego Centralny Komitet Robotniczy PPS względnie redakcja „Robotnika” używała powyższego lokalu. Nie jest wykluczonym, iż Centralny Komitet Robotniczy PPS względnie redakcja „Robotnika” zawarła z ówczesnym właścicielem realności przy ul. Wareckiej 7 jakąś umowę najmu co do lokalu, o który chodzi; w każdym zaś razie nie ulega wątpliwości, iż właściciel realności zgodził się, chociażby milcząco przez pobieranie czynszu najmu, na kontynuowanie poprzedniego najmu przez Centralny Komitet Robotniczy PPS względnie redakcję „Robotnika”.

Okoliczność ta czyni prawa Skarbu Państwa do omawianego lokalu bądź co bądź niejasnymi i nie ujętymi w należyte formy prawne. Prokuratoria nie może też przewidzieć i przesądzić, z jakimi dowodami w ewentualnym procesie o ten lokal wystąpiłby Centralny Komitet Robotniczy PPS względnie redakcja „Robotnika” (ewentualnie właściciel realności przy ul. Wareckiej 7) i jak by powołane do orzecznictwa sądy w toku instancji kwestię tego lokalu rozstrzygnęły.

Z zastrzeżeniem powyższych wątpliwości sędzi atoli Prokuratoria Generalna, zgodnie z dotychczas zaznaczonym już w niniejszej sprawie stanowiskiem, iż prawo do spornego lokalu z tytułu najmu służy obecnie Skarbowi Państwa, któremu też służy ochrona tego najmu na zasadzie cytowanej ustawy z dn. 18 XII 1920 r., nr 4, poz. 19 Dz. Ust. Rzp. P. za 1921 r. To stanowisko prawne Prokuratorii można by uzasadniać następującymi argumentami: Faktyczne objęcie wydawnictwa „Godzina Polski” przez Centralny Komitet Robotniczy PPS nastąpiło jednostronnie i samowolnie i oczywiście nie stworzyło podstaw prawnych do objęcia przez tenże Komitet (względnie redakcję „Robotnika”) spornego lokalu w sposób prawny. Natomiast skutki prawne wprowadzenia przez uchwałę Rady Ministrów z 16 kwietnia 1919 r. wspomnianego sekwestru należy — zdaniem Prokuratorii — cofnąć wstecz, do dnia 11 listopada 1918 r., w którym wydawnictwo „Godzina Polski” faktycznie zawieszono zostało. Wprawdzie w wymienionej dopiero co uchwale Rady Ministrów nie ma wyraźnie mowy o spornym lokalu, jednakże skoro Rada Ministrów postanowiła „zasekwestrować” cały ruchomy majątek wymienionego wydawnictwa w postaci całkowitych urządzeń redakcyjnych i drukarskich [...]e to

c Luka w oryginale.

w tym określeniu przedmiotu sekwestracji mieszczą się niewątpliwie także prawa wydawnictwa „Godzina Polski” do używania (tytułem najmu) lokalu, w którym właśnie te urządzenia „redakcyjne i drukarskie” wówczas się znajdowały i dotąd się znajdują.

A dalej zauważyć należy, co następuje:

Na mocy umowy z dn. 11 grudnia 1920 r., zawartej z przedstawicielem pp. Napieralskiego i Zawilowskiego adw. K. Czaplą, Skarb Państwa stał się właścicielem całego majątku b. „Godziny Polski”, co wyrażone zostało słowami: „[...] przekazują na własność Skarbu Państwa Rzeczypospolitej Polskiej zakłady drukarskie i wydawnicze firmy »Wydawnictwo Polskie«, a w szczególności „wszystkie ruchomości, które znajdowały się w dniu 10 listopada 1918 r. w lokalach drukarskich przy ul. Wareckiej nr 7 w Warszawie [...]” (Dział I. p. 2 umowy).

Skoro zatem przedmiotem umowy były „zakłady drukarskie i wydawnicze”, przyjęć by należało, że na Skarb Państwa przeszły nie tylko maszyny, inwentarz i ruchomości drukarni i redakcji, lecz także prawa dzierżawne Napieralskiego i Zawilowskiego do lokali, w których drukarnia i redakcja mieściły się, a które umowa nazywa wyraźnie: „lokalami drukarskimi”; pomieszczenie dla redakcji analogicznie winno być rozumiane jako „lokal wydawniczy”.

W pojęciu życiowym i w interpretacji sądów zakład przemysłowy rozumiany jest zawsze w łączności z lokalem bądź stanowiącym własność zakładu, bądź wynajętym specjalnie na zakład; kto sprzedaje zakład, tym samym (o ile z umowy wyraźnie co innego nie wynika) odstępuje nabywcy prawo do lokalu.

P. Pużak, jako zarządca przymusowy majątku pp. Napieralskiego i Zawilowskiego, a więc jako zastępca ich interesów, wykonywał tym samym ich własne prawa podczas swego zarządu, a zatem reprezentował ich nie tylko jako właścicieli maszyn i innych ruchomości, ale i jako dzierżawca lokalów drukarni i redakcji przy ul. Wareckiej nr 7.

W par. 5 zawartej przez niego z posłami Perlem i Niedziałkowskim umowy z dn. 14 marca 1919 r. na trzyletnią dzierżawę drukarni zobowiązali się posłowie Ferl i Niedziałkowski do pokrywania wszelkich pretensji osób trzecich do przymusowego zarządcy p. Pużaka, a tym samym do uiszczania właścicielowi domu komornego za lokale zakładowe.

Wpiacając zatem komorne właścicielowi domu, czynili to za p. Pużaka, reprezentującego interesy pp. Napieralskiego i Zawilowskiego, które obecnie stały się interesami Skarbu Państwa. Fakt opłacania komornego, w dodatku nie przez samych posłów Perla i Niedziałkowskiego, lecz przez p. Wyszковского bądź przez administrację „Robotnika”, świadczy jedynie, że warunek ustalony w par. 5 umowy został przez kontrahenta wykonany, lecz nie stwarza dla opłacających przypadkowo to komorne prawa do uważania tych lokali za dzierżawione przez siebie, ani też dla gospodarza domu nie stwarza prawa uważania ich za swoich lokatorów.

Dzierżawcą lokalów drukarni i redakcji przy ul. Wareckiej 7 jest więc obecny Skarb Państwa, jak przedtem był zarząd przymusowy w osobie p. Pużaka; właściciel domu, który te lokale wydzierżawił pp. Napieralskiemu i Zawilowskiemu, wiedzieć musiał z obwieszczonych w „Monitorze Polskim” uchwał Rady Ministrów, że prawa Napieralskiego i Zawilowskiego, reprezentowane zrazu przez zarządcę przymusowego p. Pużaka, przeszły potem na Skarb Państwa, który *eo ipso* przejął prawa lokatora i wykonywa je.

Podczas zarządu przymusowego do tych lokali stosowała się ustawa o ochronie lokatorów z dn. 18 grudnia 1920 roku, rozciągająca się także na lokale handlowe i przemysłowe, która i obecnie daje ochronę Skarbowi Państwa jako właścicielowi przedsiębiorstwa przemysłowego, znajdującemu się w stosunku prywatno-

-umownym z właścicielem domu co do wynajęcia lokali na cele przemysłowe i wydawnicze.

Z powyższego wynika tedy, zdaniem Prokuratorii, że za najemcę lokali drukarni i redakcji przy ul. Wareckiej nr 7 uważać należy Skarb Państwa i że nikt inny nie może rościć sobie prawa do uważania się za lokatora, że w szczególności nie posiadają tego prawa posłowie Perl i Niedziałkowski względnie jakie bądź substytuowane przez nich osoby. Ze względu na to, iż lokale te są „przemysłowe”, tj. związane z samym zakładem, nie może tu być, zdaniem Prokuratorii, również mowy o sublokatorach w rozumieniu ustawy o ochronie lokatorów, lecz tylko o dzierżawcach eksploatujących siłę maszyn i same ruchomości w lokalach dzierżawionych przez Skarb Państwa od właściciela domu.

Czy w ewentualnym procesie sąd podzieliłby przedstawione wyżej stanowisko prawne Prokuratorii, tego oczywiście Prokuratoria przewidzieć nie może, zwłaszcza iż sprawa ta jest znacznie pod względem faktycznym i prawnym skomplikowana, a nadto — jak już wyżej zaznaczono — nie wiadomo, z jakimi dowodami strona przeciwna zdołałaby w procesie wystąpić.

W tym stanie rzeczy wydaje się wskazanym sprawę tę skierować ewentualnie na drogę dobrowolnego porozumienia.

W końcu zauważyć należy, iż Skarb Państwa stanąwszy na stanowisku najmobiorecy przyjąłby tym samym wobec właściciela realności odpowiedzialność za ewentualne braki i zniszczenie odnośnego lokalu (art. 1728, 1735 i in. k.c.). Czy zresztą i jak wielkie jest to zniszczenie lokalu, nie wiadomo Prokuratorii. Prokuratoria sądzi jednak, że należałoby obecny stan lokalu zbadać i ewentualnie wziąć także pod uwagę, czy zajęcie powyższego stanowiska, iż Skarb Państwa jest właściwym najmobiorecą, nie naraziłoby Skarbu Państwa wobec właściciela realności za braki i zniszczenia w lokalu na odpowiedzialność, która możliwie nie byłaby odpowiedzialna w stosunku do korzyści, jakie by skarb Państwa miał z utrzymania się w charakterze właściwego najmobiorecy spornego lokalu.

Za Prezesa Prokuratorii Generalnej
(—) dr W. Starzyński
Kierownik Wydziału

Referent sprawy:

(—) Hłasko

AAN, Akta Prokuratorii Generalnej, t. 62, k. 18—24, maszynopis, kopia.